Nr 12.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie, dnia 20 Marca, Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

Kwiecień.

(Dalszy ciąg.)

1. *O gospodarstwie rolném.*

Na gruncie dobrze zgnoionym tak czasem wybuia pszenica; iż obawiać się przychodzi aby (szczególniéy po czerwcowym deszczu) nie wyległa i nieudaremniła nadziei rolnika. — W celu zapobieżenia temu, zwykli niektórzy puszczać w Kwietniu konie, woły, lub krowy na buyną pszenicę. Sposób ten postępowania niezasługuie bynaymniéy na pochwałę, nie tyle bowiem pomocnym, bardziéy owszem szkodliwym bydź może; gdyż bydle wiele stratuie, powyrywa z korzeniem, lub ieśli iuż zboże w kolanko poszło, natenczas pozgryza zarodek na kłosy; żniwo przeto będzie bardzo mizerne. Daleko więc lepiéy byłoby pszenicę buyną wcześnie sierpem z wierzchu pozrzynać, lub ieśli na przemian pogoda i słota panuie, możnaby natenczas skosić pszenicę przy samey ziemi, skoszenie to iedynie wcześnie nastąpić może późniéy bowiem uskutecznione, przyprawi o utratę plonu.

Trawa z tego skoszenia uzyskana iest bydłu wielce przyiemną, byleby pomiernie onemu była zakładaną i bydło po niéy nie piło, w pierwszych bowiem razach dostaie biegunki. Naylepiéy byłoby trawę wspomnioną przemięszać ze słomą i porznąć na sieczkę; lecz i w tedy zaraz bydła do wody puszczać nie należy; gdyż doznałoby skutków podobnych iak po koniczynie w takimże przypadku, to iest odęcia: gdy się ta słabość wcześnie spostrzeże, można pomódz bydlęciu wsypawszy do kwarty świeżo udoionego mleka 4. łóty czystéy tabaki, albo tyleż utartego liścia tytuniowego, co zamięszane wléwa się słabemu bydlęciu w gardło i niedozwala onemu pokładać się, do czego zwykle wielką poczuwa skłonność, utrzymuie się ie owszem w ustawicznym ruchu. Dla bydląt młodych daie się połowa przepisanego lekarstwa. Jeśli zaś zapóźno ow przypadek spostrzeże się możnaby ieszcze bydle ratować, środki atoli

są daleko trudnieyszey iedynie przez biegłych lekarzy bydlęcych uskuteczniane bydź mogą. Zroszona lub deszczem skropiona pszenica przyprawia zawsze bydlęta o tę słabość, i zagrzewa się, skoro się ią długo bez przewracania i przewietrzania na kupie zostawi.

Niektórzy sieią ieszcze w tym miesiącu iarę pszenicę i iare żyto, ieśli zasiewy te nieco przymrozków zachwycą: na tenczas można się z nich obfitego żniwa spodziewać, przeciwnie zaś w odmiennym przypadku. (W Marcu mówiło się o tém obszerniéy.)

W tym miesiącu wysiewa się naywięcéy owsa, którego sieyba w Marcu ieszcze (ieżeli stosowna pora posłużyła) zaczętą bydź mogła, teraz zaś zbliża się ku ukończeniu. Naypóźniéy sieie się go na nizinach, te bowiem osychaią zbyt późno, a częstokroć dobiero w następnym miesiącu. Naydaléy sieyba owsa pociągnąć się może do 20. Maia. Owies wcześnie na nizinach zasiany bnia mocno w słomę i wydaie miserne ziarno. Jeśliby rosł za nadto buynie, możnaby go pozrzynać z wierzchu podobnie iak pszenicę, czynność ta atoli z daleko większą odbywa się ostróżnością; łatwo albowiem możnaby poprzecinać zarodki kłosów. Wcześniey zasiane owsy można teraz, kiedy deszcz pada zawlec staremi tępemi bronami, i zresztą działaniu saméy natury powierzyć.

Sieyba wielkiego ięczmienia rozpoczyna się w tym miesiącu. Uprawa roli podeń w zatrudnieniach gospodarczych na miesiąc Marzec opisaną została. Jęczmień siać należy w porę pogodną i suchą, tak iżby (iak przysłowie niesie) kurzyło się za broną. Po zabronowaniu wałkuie się rolę, z czém atoli wstrzymać się wypada, ieśli się ma w ięczmień zasiać koniczynę. Mniemaią niektórzy; iż dobrze iest zasiać ięczmień wieczorem, a na zaiutrz zabronować go z rosą, co aby do wygubienia kąkolu posłużyć miało, nie pewną iest rzeczą, i bezzasadnym wnioskiem; o tém to tylko powiedzieć mogę; że sposób ten postępowania bynaymniéy nie iest szkodliwym. Jeśli pogody posłużą natenczas w tym ieszcze miesiącu zasiew ięczmienia ukończyćby należało. Opóźnienie się nie tyleby owsom szkodziło.

Grochy sieią się aż do końca tego miesiąca; wcześnieysze atoli maią zawsze pierwszeństwo nad późnieyszemi. Jeszczeby można zasiewać szocewicę, wyki, luy i rozmaite bobów gatunki.

Chociaż nie są mi obce rozmaite nowe sposoby uprawiania kartofli; gdy atoli zdania rolników w téy mierze iedne z drugiemi się rozmiiaią, kreślę więc iedynie ogólne zasady uprawy kartoflów.

Kartofle udaią się na lekkim, bardziey piaszczystym iak gliniastym, obficie ugnoionym, głęboko i dobrze uprawnym gruncie.

Zbyt wczesne sadzenie kartofli naraża czasem na niebezpieczeństwo, naylepiéy więc uskuteczniać tę robotę w Kwietniu, kiedy się ziemia dobrze wygrzeie.

Wcześnie w iesieni należałoby oddzielić kartofle do sadzenia przeznaczone i w takiéy one trzymać temperaturze, aby nie przemarzły i nieporosły, w razie bowiem przeciwnym nie można bydź pewnym wybornego plonu.

W celu oszczędzenia kartofli rozcinaią ie niektórzy na tyle części ile się w każdym znayduie kiełków czyli zawiązków, pewną atoli iest rzeczą; że z zasadzenia owych kawałków udadzą się w prawdzie kartofle; lecz nie w takiéy ilości i nie tak dorodne, iak kiedy się całe zasadzi.

Skoro zeydą i nać nieco podrośnie, wnet ie obsypywać pilnie należy motyką lub pługiem. Obsypywanie pługiem mieysce mieć może w rzędowéy na krzyż uprawie kartoflów, o któréy w krótkości namieniemy.

W iesieni raz przynaymniéy podoruie się rolę głęboko, na wiosnę redli się drobno i równo, i zawleka bronami, potém ieżeli czas i robocizna wystarczy powtarza się iak naystaranniéy wspomnioną uprawę nawozi rolę dobrze przegniłym gnoiem, który równo też nie głęboko worawszy, zawleka się rolę bronami i wałkiem, potem oznaczaią się na niéy wzdłuż i wszérz rzędy znacznikiem, w których przeciągu robią się dołki żelazną łopatką, zasadzaią kartofle i przykrywaią ziemią i zawłóczą starannie. Takim zasadzone sposobem zeydą krzaki kartoflanne w równych odstępach ieden od drugiego na łokieć oddalony, (takie bowiem są odstępy w znaczniku.)

Skoro iuż dobrze podrosną kartofle, natenczas oboruią się, do czego używa się z naypomyślniéyszym skutkiem płużka iednokonnego z dwoma odkładnicami, które to odkładnice stosownie do potrzeby, za pomocą szruby zwężane albo rozszerzane bydź mogą.

Obsypywanie takie kilkakrotnie ponawiać potrzeba wyiąwszy czas kwitnienia, które gdy przeminie, albo kiedy przynaymniéy iuż po większéy części kartofle okwitną, natenczas znowu oboranie onych starowne powtórzyć można. Oprócz oborywania takowego, gospodarze pilni, używaią gracowników czyli ekstyrpatorów do wykorzenienia chwastów, które wszelkiemi sposobami wypleniać należy.

Gorliwi o postęp rolnictwa mężę, zachwalaią sposób rozmnażania kartofli, z nasienia uzyskanego z iabłuszek czyli gałek rosnących na łodydze kartoflannéy; twierdząc że owoc z nich otrzymany daleko więcéy substancyi mącznéy w sobie zawierać będzie aniżeli kartofle zwykłym rozmnażane sposobem.

Zasadzania takiego niedoświadczałem; iest bowiem podług opisu zachwalaczów, mozolném, korzyści zaś z tąd zpłynąć maiące, winny wiele bytu swoiego gorliwości teorycznéy.

Około S. Michała, kiedy iuż łodyga kartoflanna żółknąć i usychać zacznie, iest pora wybiérania onych z ziemi. Niektórzy ułatwiaią sobie

tę robociznę pługiem, sposobu tego atoli zachwalać nie mogę, z dwóch szczególniéy powodów: 1.) ponieważ pług wiele kartofli kaléczy, zkąd późniéy szerzy się zaraza zgnilizny nawet pomiędzy zdrowemi kartoflami któreby z pokaléczonemi przemięszane były. 2.) Pług z iednéy strony odsypuiąc kartofle, przywala ie z drugiéy, zbiór przeto umnieysza się znacznie, w tenczas nawet kiedyby się dla odgrzebania kartofli ziemią przykrytych użyło. Podważanie i odkopywanie krzaków motykami w dwa haki zaopatrzonemi, zdaie się naydogodnieyszém.

Wykopywanie kartofli należy przedsiębrać w dzień pogodny i suchy, a wykopane, przeschnąć kilka godzin na wietrze powinny.

W celu dobrego onych osuszenia wysypuie się ie na strych gdzieby na przewiéw wiatru wystawione były. Tak zostaią przez dni 14. nie zbytgrubo rozpostarte, i gdy oschną należycie i nieco zawidną, dopiéro iest czas znosić ie do piwnicy lub w doły na mieyscu wyższym wybrane, gdzie przykrywa się ie liściem drzew szpilkowych i na wierzch ziemią.

Za granicą znany iest następuiący wyborny sposób przechowywania kartofli:

Odznaczywszy okrąg od 6. do 7. łokci średnicy, wyrzucaią z niego ziemię na 1½ łokcia głębokości, w środku zatykaią żerdz, potém sypią kartofle w dół który u góry do koła słomą obsłonić i tyczkami obstawić potrzeba; potąd sypią się kartofle, pokąd nie utworzy się z nich kopiec, byleby ten iedynie w górę się posuwał, nierozsypuiąc się bynaymniéy za okrąg słomą obsłoniony: To uskuteczniwszy przykrywa się kartofle od dołu do góry suchém grubém sianem, na wiérzchu którego rozpościera się równo słoma targana, na żérdzi zaś utyka się snopek prostéy słomy powrósłami należycie związanéy: potém kopiec cały obrzuca się ziemią z dołu wydobytą, którą wszędzie iak nayreguIarniéy uklepać należy; ziemia ta powinna przynaymniéy 1½ łokcia sięgać za okrąg dołu. Podczas tęgich mrozów możnaby owe kopce przykryć gnoiem miérzwiastym albo słomą targaną. Niektórzy zaopatruią dół takowy z iednéy strony w sopochę (wiatrociąg) który w ciepłe i pogodne czasy otwierać, w mrozy zaś starownie zatykać należy. W celu zapobieżenia zbytniemu zagrzaniu się kartofli, uymie się nieco słomy ze snopa na wierzchu zatkniętego.

Buraki cukrowe sieią się teraz w ugór przed zimą dobrze zgnoiony i podorany. Udanie się téy rośliny zależy od pulchności i dobroci gruntu, na którym zasiéwa ią zręczny siéwak tak rzadko, żeby ziarko o pół stopy iedno od drugiego padało. Z każdego ziarnka iedna tylko wyrasta roślina, z których naysłabsze przy pieleniu wyrywa się i przesadza w mieysca próżne.

Nie wszyscy gospodarze znamienici przyznaią téy roślinie wyborne na paszę dla bydła zalety. Przed kilkolaty robiono z niéy cukier; zdaie

się atoli że fabrykacya takowa winnaby ustąpić innym gałęziom przemysłu rolniczego.

Koniczyna owa to w ulepszoném gospodarstwie arcy użyteczna roślina wysiéwana bywa nay więcéy w tym miesiącu. Udanie się iéy zależy od dobroci gruntu i nasienia, tudzież od uprawy ziemi pod nią i od pomyślnego roku.

Niektórzy zachwalaiąc zbytecznie koniczynę, głoszą; że grunt nawet naygorszy iest dla niéy przydatnym; iednakże lubo ona niewymaga arcy-wybornéy ziemi przecież potrzebuie żyznéy i pod ięczmień przydatnéy; mianowicie udaie się ona na ścisłych, gliniastych, iłowatych, długo wilgoć w sobie zatrzymuiących gruntach, lubi czarnoziem, sapy żyzne i nadrzyczne okolice.

Nasienie powinno bydź doyrzałe, zdrowe, dorodne i nie stare, siła bowiem rodzayna trwa w nim tylko 2 do 3 lat Dla oczyszczenia z łuski nienależy go nigdy w piecach suszyć.

Stosownie do użytku, na iaki się koniczynę przeznacza, dwoiakim można ią zasiéwać sposobem; albo miéć ieszcze ieden zbiór zbożowy z roli koniczyną zasianéy; albo też w piérwszym zaraz roku z saméy korzystać koniczyny. W piérwszym przypadku zasiéwa sią ią w tym i w przyszłym miesiącu pod ięczmień i owies. Niektórzy wysiewaią ią zaraz po zabronowaniu tamtych ziarn i zawłoczą walcem, inni mięszaią znów ze zbożem wysiewaném; obydwa te sposoby są zawodzące: w piérwszym bowiem razie, w roku pomyślnym wybuia koniczyna i ięczmień przerośnie, wypada przeto ponieść znaczną stratę w zbiorze ięczmienia; w drugim razie nieda się koniczyna dobrze z innym ziarnem przemięszać, siéw iéy przeto będzie zbyt nieregularny, i nareszcie nasienie koniczyny wraz z ięczmieniem zabronowane, przypadnie zbyt głęboko w ziemię, tak, iż kiełek iéy na wiérzch wydobyć się niezdoła: naylepiéy przeto będzie, wtedy dopiéro zasiać koniczynę na ięczmieniu lub owsie kiedy iuż one powschodzą, po zasianiu zawleka się ią wałkiem lub tępą broną, ani zawałkowanie, ani zabronowanie nieszkodzi bynaymniéy ięczmieniowi ani owsu. Z takiego zasiewu w pierwszym zaraz roku, ten tylko otrzyma się pożytek; że koniczyna w raz z ięczmieniem lub z owsem ścięta czyni słomę daleko posilnieyszą i smacznieyszą na paszę dla bydła, oraz przysparza onéy. J o tém ieszcze namienić wypada że koniczynę dobrze iest wysiewać przed deszczem i zawałkować ią. W deszcz bowiem zasianą, iedynie tylko zabronować można, do wałka bowiem przylegałaby wraz z nasieniem zwilżona ziemia, co sprawiłoby bardzo nierówne i mizerne zeyście koniczyny.

W drugim przypadku, kiedy nie żądamy zbioru innego zboża z gruntu koniczyną zasianego, sieie się ią pod mięszaninę ięczmienia, i owsu kiedy iuż te zboża nieco zeydą.

Skoro podrośnie owa mięszanina, kosi się ią na paszę zieloną lub na

siano; podrośnie znów powtórnie, lecz iuż nie tak buynie, iak pierszą razo, co korzystném będzie dla wzrostu koniczyny. Skoszona znów mieszanina podrasta ieszcze i po raz trzeci; lecz bardzo mizernie a koniczyna wprzód przez mieszaninę owę od skwaru słonecznego zasłoniona zaymuie teraz iéy mieysce.

Wszelkie trawy gęsto zasiewać wypada; podobnie ma się też rzecz i z koniczyną, wysiewa się iéy 7 do 8 funtów na ieden morg Magdeburski.

W iesieni nie puszcza się bydła na pola koniczyną obsiane; lecz ieśliby tak sporo koniczyna podrosła iżby szkoda było zostawiać ią na zważenie mrozów, natenczas, radziłbym ią skosić i na paszę dla bydła przeznaczyć. W iesieni nie iest koniczyna tak szkodliwą bydlęciu iak na wiosnę. Szczególniéy przestrzegać należy aby koniczyny młodéy nieskosić z deszczem lub szromem i żeby bydło po niéy nie piło wody. Gdy atoli grunt na którym rosła nie iest zbyt tłusty i buyny, natenczas możnaby wypuścić bydło na pola koniczynne, byleby nie w słotę i nie z rosą. Chociaż przypadkiem młoda koniczyna od mrozu zczernieie, szkodzić iednakże bydłu nie będzie. Owiec i trzódy chlewnéy nigdy na pola koniczynne puszczać nie należy, pierwsze bowiem wyrywaią koniczynę, druga zaś staie się swém ryciem ieszcze daleko szkodliwszą.

Bardzo skuteczną dla koniczyny iest rzeczą, kiedy się ią w iesieni długim gnoiem przykryie. Deszcz i śnieg spłuczą z niego części tłuste; słomę zaś pozostałą można znowu zgromadzić i złożyć na zwykłych gnoiowiskach by do reszty przegniła. W następnéy zaraz wiośnie niszczy się wszelkie kretowiska, a ieśli pole koniczynne przez zimę gnoiem przykryte nie było, więc użyznia się one teraz podczas deszczów popiołem, wapnem, albo gipsem. Dobrze byłoby na wiosnę pole koniczynne ostrą broną zawłóczyć i ile możności upulchnić.

W drugim roku przychodzi iuż koniczyna do swéy zupełnéy doskonałości, i może bydź naymniey trzy razy a w pomyślnym roku 4 razy koszoną. W następuiącéy iesieni i na wiosnę postępuie się z polem koniczynném tak, iak się dopiero co wspomniało. Trzeciego roku otrzyma się z niey nie więcéy iak 2 a naywięcéy 3 sianożęcia, i teraz to iest pora właściwa pole te podorać na zasiéwy zbożowe. W gospodarstwie troypolném w roku trzecim iest polem zimowém, a w 4 wracaiąc do zwykłéy kolei, będzie polem iarém; w iesieni, go przeto podorać, na wiosnę do reszty uprawić należy i zasiać owsem, który się uda wybornie. Przy takiéy uprawie koniczyny, traci się w prawdzie ieden zbiór ozimy, lecz korzystało się natomiast z ugoru. Przez lat 6 koniczyna na temże samém mieyscu zasiewaną bydź niepowinna.

Niektórzy nowi znamienici gospodarze nie radzą z pól koniczynnych doczekiwać się trzecioletniego

zbioru, ten bowiem będzie nikczemny.

Co się dotycze robienia koniczyny na siano, zdania rolników w téy mierze są zbyt różne i sobie przeciwne; zalecaią bowiem kosić koniczynę skoro się kwiat wysypować zacznie, iedni atoli radzą czekać z koszeniem pokąd nieoschnie rosa, i nie gromadzić pokąd, skoszona nieprzeschnie na pokosach; drudzy atoli z obawy aby zwykłym sposobem suszona nie utraciła wiele liści które są naywybornieyszą iéy częscią, postępuią trybem następuiącym:

Skoro się większa część koniczyny kwiatem okryie, co dopiero w Maiu bywać zwykło a piękna służy pogoda, natenczas liczba kosarzy ile możności naywiększa bierze się do koszenia koniczyny. Co rano z rosą skoszoném zostanie składa się natychmiast w kopy; toż samo czyni się z koniczyną przed południem i przed wieczorem skoszoną, tak iżby przez noc nic na pokosach niepozostało.

Kopy maią bydź obszerne, przynaymniéy 4. fur obeymuiące, w środku i po brzegach należycie udeptywane i dobrze grabiami zwierszchu ubiiane w celu zasłonienia onych od wpływu powietrza zewnętrznego któreby opóźniłoby fermentacyią nieodzownie potrzebną. Nazaiutrz z rana będą iuż kopy dostatecznie wygrzane, co pozna się z pary silnie z nich wydobywaiącéy się, zgorąca iakiego ręka w kopę włożona wytrzymać nie zdoła, z koloru kafowego iakiego koniczyna nabiera i zlepkiéy wewnątrz w kopach znayduiącéy się wilgoci. Robotnicy odrzucaią natenczas widłami na stronę koniczynę zieloną po bokach kóp znayduiącą się i składaią ią w nowe pomnieysze kopki, brunatną zaś i iakoby zgniłą rozrzucaią iak nayrzeniéy i iak nayregularniéy i przewracaią starownie. Gdy tak kilka godzin pobędzie na słońcu lub wietrze czas grabić ią czyli zgromadzać w wielkie wały, stożyć i zwozić. Koniczyna tym sposobem na siano zamieniona nietraci nic liścia owéy nay delikatnieyszéy części swoiéy, będzie w prawdzie koloru brunatnego, iednak dochowa przyiemnego zapachu, iest miękką i wyborną paszą dla wszelkiego bydła a mianowicie dla owiec i koni.

Jeśliby przed rozrzuceniem i stożeniem kóp słocić się zaczęło, natenczas zrobocizną takową chociażby i kilka dni zatrzymać się należy aż pokąd znowu niezabłyśnie pogoda, w tenczas natychmiast korzystaiąc z pory dogodnéy koniecznie kopy rozrzucać, poruszać i przewracać i tak wysuszywszy, stożyć i zwieść wypada.

Co się dotycze koniczyny na nasienie zostawionéy, szkodaby była zapuszczać ią, zaraz z wiosny, co tém mniéy iest potrzebném im oczewiściéy liczne przekonały doświadczenia, że druga dopiero rośba koniczyny zostawiona wydaie wyborne nasienie i w daleko większéy ilości. Pierwsze koszenie koniczyny na nasienie zapuścić się maiącéy iak naywczesniéy uskutecznić potrzeba,

to iest w tenczas skoro się na kwiat zawiązywać zacznie, inaczéy poniosłoby się nie małą stratę w nasieniu.

Zbiór koniczyny zostawionéy na nasienie odkładaią niektórzy aż do zupełnego onéy dostania się, tak że ziarka zupełnie stwardnieią; a główka lekko ujęta w palcach zostanie. Gdy atoli doświadczenie nauczyło, że tak prześcigła koniczyna utraca wiele naylepszego nasienia, przy żęciu iéy sierpém, grabieniu i wiązaniu: można więc ią zbierać, skoro kwiat poczernieie i nasienie do przyzwoitéy doydzie tęgości; po zżęciu suszy się ią na garściach, wiąże w snopy, daie dostać na słońcu i zwozi do stodoły; gdzie, (iak się o tém w miesiącu Styczniu powiedziało) składa się na drągach nad klepiskami, w sąsiekach bowiem łatwoby zagrzać się mogła koniczyna mianowicie nie zupełnie wysuszona.

Koniczyna iest nayszczególniéy wyborną paszą dla bydła rogatego; krowy daią po niéy więcéy mléka, woły zaś spaiaią się. Początkowo, gdy ieszcze młoda iest koniczyna rznie się ią wraz z słomą, na sieczkę; posłuży to do oszczędności i do zapobieżenia złym skutkom, z nieostrożnego dawania młodéy koniczyny wypływaiącym; późniéy dawać ią można bez rznięcia na sieczkę, z tą iedynie ostróżnością by iéy nigdy nie zakładać za wiele od razu, po trochu owszem, lecz częściéy zakładanie onéy za drabki powtarzać należy; w przeciwnym bowiem razie przeydzie koniczyna parą bydlęcą zagrzeie się i staie mu się obrzydliwą. Że koniczyna z słomą dla krów przemięszana nie tyl przysparza mleka iak sama przez sie to samo z siebie oczewistą iest rzeczą. Gospodarze niektórzy mniemaią iż koniczyna wołom pociągowym wielce iest szkodliwą, liczne doświadczenia atoli przekonały aż do oczewistości, że nie koniczyna, lecz złe zachowanie się w sposobie dawania onéy staie się przyczyną skutków niepomyślnych; skoro woły robocze wytchną nieco wprzód nim się im koniczynę założy; skoro dostarczać się iéy będzie często lecz w niewielkich porcyiach, i kiedy nie zaraz po zjedzeniu koniczyny, dopiero owszem po przeżuciu onéy woły się napoi, natenczas skutków złych bynaymniéy obawiać się nienależy, szczególniéy ieśli się czasem da wołom nieco soli do lizania.

Jeśliby krowy lub woły zasłabły od młodéy lub zroszonéy koniczyny użyie się natenczas środków zaradczych wyżéy podanych przeciw odęciu się bydlęcia od złego użycia skoszonéy pszenicy; albo też daie się sztukom dorosłym po ½ kwarty wody wapiennéy na raz ieden, co powtarza się razy kilka ieżeli powtórnie bydlęciu brzuch się odyma. Wodę wapienną otrzymuie się zgaszeniem 1. funta wapna niegaszonego 2ma kwartami wrzącéy wody, co dobrze zamięszawszy, gdy iuż wapno na dół opadnie, wodę wspomnioną chowa się w piwnicy w dobrze zatkanych butelkach.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)